

03. 06. 2020

1. di. 1524/2020

Andrzej Zakrzewski

Katedra Historii Ustroju i Prawa Polskiego  
Uniwersytetu Warszawskiego  
[andzak@adm.uw.edu.pl](mailto:andzak@adm.uw.edu.pl)

## Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym p. dr Marka Tkaczuka

Pan dr Marek Tkaczuk specjalizuje się w prawie i ustroju ziem na ziemiach polskich w XX wieku, zasadniczo – w okresie międzywojennym. Zupełnie wyjątkowo zajmuje się wiekiem XIX, sporadycznie zaś okresem Polski Ludowej.

### *Ocena osiągnięcia naukowego*

Monografia *Daniny w naturze w skarbowości II Rzeczypospolitej* (Toruń 2019) dotyczy problemu bliskiego sercu każdego specjalisty od skarbowości średniowiecznej – daninom w naturze. Zasadniczo nie dają się one zauważyć już w prawie epoki wczesnonowożytnej<sup>1</sup>, choć istniały pewne wyjątki (poza wspomnianymi przez Autora (s. 32): hiberna i przystawstwa<sup>2</sup> oraz osep i dziesięcina wytyczna<sup>3</sup>), a w praktyce wojsko wymuszało je poza wszelkimi regułami. Ukazanie więc takich danin – choć już nie tylko w żywności – w II Rzeczypospolitej zasługuje za pozytywną uwagę i uznać należy za trafne.

Podstawą źródłową monografii są archiwalia archiwów polskich (Archiwum Akt Nowych, Archiwa Państwowe w Białymstoku, Lublinie, Poznaniu, Przemyślu, Radomiu i Rzeszowie) tudzież akty normatywne różnej rangi obce oraz polskie (od ustaw i dekretów poprzez rozporządzenia, zarządzenia aż po uchwały organów samorządowych) i różnego rodzaju okólniki). Spożytkowano również orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, urzędowe sprawozdania oraz obfitą literaturę przedmiotu. Na podkreślenie zasługuje wykorzystanie rozmaitego rodzaju pism lokalnych („Orędownik Wrzesiński” itp.)

<sup>1</sup> Przykładowo: A. Filipczak – Kocur, *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587-1648. Projekty - ustawy – realizacja*, Warszawa 2006.

<sup>2</sup> R. Rybarski, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 126-129

<sup>3</sup> Ostatnio: Ł. Gołaszewski, *Spory o dziesięciny. Świeccy i duchowni w Knyszynie na przełomie XVI i XVII wieku*, Warszawa 2016, s. 17-53.

Praca składa się ze wstępu (*Zagadnienia ogólne*), trzech rozdziałów ukazujących tytułowe daniny oraz zakończenia.

Wstęp rysuje problem. Niepotrzebnie chyba sięga jednak aż do antyku i średniowiecza (wzmiankując *krowę opolną*, s. 31), pomijając z kolei ustawodawstwo śląskie (s. 11). Zbędne jest też – o ile można sądzić – opisywanie epoki przedrozbiorowej (s. 31-32). Być może sensowne jest podanie literatury problemu dla ziem polskich w wieku XIX (s. 34-35). Czy *konstytucyjne podstawy prawne danin* (s. 36-42) są niezbędne? Autor zawęża – chyba niesłusznie – do podatków uprawnienie Sejmu do nakładania ciężarów publicznych na obywateli (s. 42). Warto było chyba precyzyjniej uzasadnić – przykładowo – dlaczego świadczenia na cele drogowe w naturze (s. 43 n) i inne podobne świadczenia nie zostały przedmiotem analizy? A przecież następnie omawia je, co prawda nie na podstawie ustawy z 1920 r., lecz ustawy o Funduszu Pracy z 1933 r. (s. 257).

Kolejne trzy rozdziały skonstruowano wedle jednolitego schematu: zarys sytuacji społecznej i gospodarczej, opis procesu legislacyjnego, wyszczególnienie aktów, sposób i praktyka poboru oraz ocena.

Rozdział II traktuje o daninie z 1920 r. na potrzeby wojska w: mundurach, butach, kocach i bieliźnie. W praktyce jednak – jak się okazuje – sensowniejsze okazało się przeliczenie owych butów z cholewami i trzewików na gotówkę (s. 84-87), co poparło i Ministerstwo Spraw Wojskowych (s. 95). To z kolei zmuszało do nakładania specjalnych podatków i dodatków do innych danin (s. 97). Podsumowanie w niemałym stopniu powtarza treść rozdziału, warto było pokusić się umieszczenie w nim przybliżonej oceny efektywności daniny, sondaże przecież wcześniej wskazano (s. 101).

Rozdział III ukazuje daninę lasową – pozwalającej na zaopatrzenie ludności w drewno opałowe i budulcowe. Problem ukazano wedle wskazanego wyżej schematu. Wywody pozostawiają jednak pewien niedosyt. Termin *etaty rębne* (s. 123) wyjaśniono sporo później po pierwszym użyciu (dopiero s. 140, przyp. 142). Podano dane ukazujące wzrost cen drewna w 1919 r. w stosunku do cen przedwojennych (s. 109) – nie wzięto jednak pod uwagę – typowego dla wszystkich krajów regionu – spadku wartości pieniądza. Początkowo natomiast zabrakło wyraźnego wskazania

hiperinflacji (choć mowa jest o *wzrastającej inflacji*) jako przyczynie wzrostu cen drewna w styczniu 1922 r. (s. 115), choć później ukazano problemy przeliczania cen w jej warunkach (s. 147). Autor nie bardzo odróżnia administracje rządową i samorządową (s. 107), ale nie jest w tym osamotniony – twórcy konstytucji marcowej też mieli ten sam problem<sup>4</sup>. Nie bardzo wiadomo, jakim kryteriom odpowiadać mieli *drobni rolnicy oraz drobni posiadacze miejscy* (s. 111). Na pozytywną uwagę zasługuje natomiast dostrzeżenie problemów zgodności norm karnych tej daniny z konstytucją (s. 121). Na konieczność istnienia (i stosowania!) przepisów karnych wskazuje problem użycia drewna na cele nie związane przeznaczeniem określonym w ustawie (s. 151). Posumowanie rozdziału – tym razem – zawiera już ocenę efektywności poboru daniny (s. 179: 56 %).

Rozdział ostatni omawia daniny w naturze – jako zamiennik dla podatników zalegających z opłatą podatków bezpośrednich – na podstawie ustaw z lat 1926, 1931 i 1933. W praktyce chodziło o zboże i węgiel, rzadziej – warzywa czy drewno opałowe, następnie zaś kamień, piasek i żwir. Oczywiście – problemem były szczegóły (rodzaj zboża, jego jakość), które regulowały rozporządzenia wykonawcze (s. 197 nn.) Nie mam jednak pewności, czy szczegółowe referowanie – w rozpisaniu na kolejne ustawy, w poszczególnych grupach województw – wagi, wilgotności i zanieczyszczeń zboża tudzież wielkości brył węgla jest w pracy tego typu niezbędne. Chyba, że traktować ją jako wstęp historyczny do towaroznawstwa. Interesująca jest natomiast wzmianka (s. 201) o działalności pomocniczych organów rządowo – samorządowych – komisji wojewódzkich, mających orientację w rynku zboża. Cechą szczególną i wartościową jest ukazanie kwestii na szerokim tle społecznym, również w kontekście działań Naczelnego Komitetu do spraw Bezrobocia (NKSB) oraz Funduszu Pracy. Poza materiały pracy znajdują się rozważania na temat ofiarności społecznej na rzecz bezrobotnych (*1000 ton cukru, 60, 5 ton ryżu*), która dawała 18,6 % dochodu NKSB (s. 233) – dają jednak – po raz kolejny – obraz stosunku społeczeństwa do tej palącej kwestii. Przedstawia się to jeszcze ciekawiej, gdy porówna się dochody

---

<sup>4</sup> Określenie *lasy rządowe* (s. 117) było dla epoki precyzyjniejsze niż *państwowe*, istniały bowiem lasy będące własnością samorządu.

Funduszu Pracy z tytułu zaległych podatków – 99 000 złotych, z darowiznami w takichże ziemniakach – 343 000 złotych (s. 264).

Nadmiernie chyba syntetyczne *Zakończenie* ukazuje – poza omówieniem formalnych aspektów poboru danin – niską efektywność ich poboru i nieumiejętność racjonalnego ich spożytkowania. Autor wskazuje też problemy wartę zbadania (s. 277). Zadziwia więc optymistyczny wniosek kończący pracę i odnoszący się do przyszłości tej instytucji: *daniny w naturze nie są instytucjami wygasłymi* (s. 277).

Pracę zamyka gigantyczna, ponad 60-stronicowa bibliografia (czy wszystkie pozycje są w niej niezbędne?) oraz indeks osób i instytucji skarbowych.

Osiągnął – jak sądzę – Marek Tkaczuk założone cele badawcze. Ukazał okoliczności powstania i skutki stosowania trzech rodzajów danin w naturze. Jednak wobec niezbyt optymistycznego obrazu praktyki – nie do końca można zgodzić ze wspomnianym już ostatnim zdaniem książki.

Po lekturze pracy nasuwa się wniosek – nie sformułowany wprawdzie przez Autora, ale za to ponadczasowy – że *racjonalny ustawodawca* bywa przedziwnie odporny na nienajlepsze doświadczenia stosowania określonych rozwiązań prawnych i zdarza się, że z chęcią tworzy kolejne – analogiczne...

Pewną słabością pracy jest brak tła porównawczego: Autor wspomina wprawdzie radziecką *prodraszwiorstkę* (*prodnałog*, s. 185), ale dostaw obowiązkowych w Polsce Ludowej już nie zauważa.

Można poczynić pewne zastrzeżenia wobec stylu: Autor z upodobaniem – nie dowierzając widocznie inteligencji czytelnika – wielokrotnie powtarza to samo, przykładowo: że daniny owe nie miały *charakteru zabytków prawa* (s. 9, 10), że *podatek to przekształcona dawna danina w naturze* (s. 27), analogicznie charakteryzuje ową daninę (s. 28, 29, 30). Wyraźnie tu widać brak sensownej pracy redakcyjnej.

Język tomu nie zawsze jest precyzyjny: przykładowo – stwierdzenie o zakresie upoważnienia i samodzielności Prezydenta RP do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy jest chyba zbyt uproszczone. W końcu samodzielność Prezydenta ograniczona był przez konieczność złożenia stosownego wniosku przez Radę Ministrów oraz podpisy pod owym rozporządzeniem wszystkich jej członków (s. 41). Zdarzają się

również błędy literowe<sup>5</sup>, niekiedy – gramatyczne<sup>6</sup>. Z drugiej strony Autor nie ograniczył się do podania wyłącznie aktów normatywnych, ukazał praktykę i efektywność ściągania poszczególnych danin, podał też niekiedy apetyczne szczegóły, jak – przykładowo – stanowisko Wydziału Powiatowego w Chełmie w sprawie efektów tych świadczeń dla budowy i remontu tamtejszych dróg powiatowych (s. 263, przyp. 341). Dla niżej podpisanego interesująca jest pochodząca ze stenogramu sejmowego z 1931 r. ponadczasowa konstatacja profesora i dziekana mego macierzystego Wydziału – ówczesnie zaś posła – Romana Rybarskiego: *na nic się zdadzą setki nowych ustaw, gdy w Państwie nie ma prawa* (s. 210).

Omawiana praca spełnia więc ustawowe przesłanki.

### **Ocena istotnej aktywności naukowej Habilitanta**

Jeśli chodzi o publikacje w czasopismach – problem stanowią wymogi § 3 i 4 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 1 września 2011 r., nakładającego obowiązek oceny osiągnięć habilitantów na podstawie publikacji w pismach ujętych w bazach: *Web of Science*, *European Reference Index for the Humanities* (ERIH) lub *Journal Citations Reports* oraz podania indeksu Hirscha. Tą metodą zasięgu publikacji Marka Tkaczuka – ani też wielu innych przedstawicieli polskiego środowiska historyków prawa – ocenić się nie da. Trzeba więc wziąć pod uwagę rangę czasopism, w których Habilitant publikuje.

On sam bynajmniej pracy nie ułatwia. W załączniku nr 4 w punkcie IIB podaje bowiem jako publikacje n a u k o w e 10 pozycji opublikowanych w piśmie „In Gremio”, jednakże w załączniku nr 5 podaje aż 26 pozycji opublikowanych w tym piśmie jako prace p o p u l a r n o n a u k o w e. Pozostaje uznać te publikacje za prace popularne (choć podnieść trzeba korzystanie w nich niekiedy i z archiwaliów). Tak samo wyłączyć spod oceny należy nekrologi, okolicznościowe biogramy czy hasła w encyklopedii, rządzące się własną poetyką. Nie bardzo wiadomo, jaki jest status maszynopisu *Organizacje i kompetencje administracji morskiej w Polsce Ludowej – zarys historyczno-prawny*, którego Załącznik nr 4 nie wykazuje, wspomniany jest

<sup>5</sup> *Koniczne* (s. 106), w *natrze* (s. 154) ,

<sup>6</sup> *Starości* (s. 143) zamiast *starostowie*.

jednak w Autoreferacie (s. 25). Tekst ten wykorzystuje nie tylko druki sejmowe, lecz również archiwalia z zasobów archiwów państwowych w Szczecinie i Gdańsku.

W tej sytuacji ocenie pod kątem *istotnej aktywności naukowej* poddać należy 14 pozycji. Prace syntetyczne<sup>7</sup> nie są specjalnie nowatorskie, oparte na literaturze przedmiotu i aktach normatywnych. Odmiennie przedstawia się twórczość – dominująca w dorobku Marka Tkaczuka – dotycząca różnych aspektów funkcjonowania Prokuraturii Generalnej – zasadniczo – w okresie międzywojennym, choć pojawiła się i praca dotycząca pierwszych lat powojennych<sup>8</sup>. Tutaj spożytkowano również orzecznictwa źródła archiwalne (Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowe w Poznaniu). Pewien problem stanowi jednak odrębność tych publikacji od rozprawy doktorskiej *Prokuratoria Generalna Rzeczypospolitej Polskiej* obronionej w 2004 r. Habilitant i tu więc zadania recenzentom nie ułatwia.

Artykuły te zawierają niekiedy ciekawe ustalenia, jak – przykładowo – wydawanie przez Prokuratorię opinii na temat zakazu art. 22 konstytucji 1921 r. i nabywanie przez posłów gruntów parcelowanych dla realizacji reformy rolnej<sup>9</sup>, opierają się bowiem na nader zróżnicowanych materiałach praktyki.

Sadzę, że obecnie niewiele już wnosi do nauki opis poszczególnych kodeksowych postanowień – taka metoda dobra była w XIX stuleciu. Jednak – jak się okazuje – zbudowany na podstawie porównania unormowań *Code civil*, Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego oraz BGB tekst Marka Tkaczuka o radzie familijnej został zauważony przez Grzegorza Smyka w recenzji solidnej pracy Joanny Machut-Kowalczyk na ten sam temat, jako jedyny poruszający problem przed publikacją jej monografii<sup>10</sup>. Można dodać, że wkrótce nastąpił wysyp prac na ten temat – Tamara Bairašauskaitė zajęła się z kolei tą kwestią, choć w sposób zdecydowanie mniej

---

<sup>7</sup> Jak *Prawo do niezależnego, niezawisłego i bezstronnego sądu*.

<sup>8</sup> *Ochrona interesu publicznego w postępowaniu niespornym w powojennej Polsce do 1965 roku*.

<sup>9</sup> *Ochrona interesu majątkowego państwa w opiniach Prokuraturii Generalnej interpretujących konstytucję II Rzeczypospolitej*, s. 63. Autor traktuje nowelę sierpniową – zasadniczo poprawnie – jako konstytucję 1921 r., jednak dla osoby mniej biegłej może powstać wrażenie, że pewne rozwiązania w tej materii były w konstytucji od początku. Rodzi się wątpliwość, czy (s. 67) nie chodziło o wywłaszczenie gruntów na rzecz Sole, nie zaś *Solec*...

<sup>10</sup> G. Smyk, *Artykuł recenzyjny monografii Joanny Machut-Kowalczyk Rada familijna pod powagą sądu pokoju w świetle akt łęczyckich, zgierskich i łódzkich z lat 1809–1876*, Łódź 2014, ss. 324, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia, Sectio G Ius*, vol. LXII: 2015, n° 1, s. 86.

zjurydyzowany, na gruncie X Księgi Zводу Zakonów<sup>11</sup>. Tak to Habilitant – *nolens volens* – został pionierem... Niekiedy ujęcie takie może mieć – na gruncie międzynarodowym – pewien sens, dla zaprezentowania krajowych osobliwości. Metodę tę zastosował Marek Tkaczuk w szkicu ukazującym ograniczenia w zakresie prawa rodzinnego funkcjonujące tuż po II wojnie światowej wobec dzieci osób, które podpisały niemiecką listę narodowościową<sup>12</sup>.

Niestety w ocenianym dorobku brakuje jakichkolwiek recenzji – gatunku twórczości naukowej obecnie zanikającego i zupełnie niedocenianego, nie dającego bowiem „punktów”, nauce atoli niezbędnego. Tak samo brak jest recenzji wewnętrznych dla czasopism – w obecnej sytuacji jest to niejako moralny obowiązek badacza, świadczący jednak o naukowej pozycji. Nie widać również zagranicznej aktywności naukowej Habilitanta. Jest natomiast Marek Tkaczuk redaktorem i współredaktorem kilku wydawnictw zbiorowych

Aktywność konferencyjna Habilitanta jest dość umiarkowana (wyłącznie krajowa), jest on jednak – przynajmniej jak wynika z ankiety – wszechstronnym dydaktykiem i ma rzeczywiście imponujący dorobek w zakresie popularyzacji nauki. W sumie więc aktywność naukową można uznać za istotną.

### Konkluzja

Ustawa z 14 III 2003 r. *o stopniach naukowych i tytule naukowym ..* (z późn. zm.) w art. 16.1 stwierdza, że do postępowania habilitacyjnego dopuszcza się osobę, która m.in. ma *osiągnięcia naukowe [...] stanowiące znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej [...] oraz wykazuje się istotną aktywnością naukową [...]*. **Pan dr Marek Tkaczuk oba te warunki – choć w stopniu niewygórowanym – wypełnia.**

Warszawa, 18 maja 2020 r.

<sup>11</sup> T. Vairašauskaitė, *Во имя спасения дворянского сословия? Создание родовых союзов в конце XIX – начале XX века*, [w:] *Социальные группы и их влияние на развитие общества в XVI–XIX веках*, сост. Т. Байрашаускайте, Vilnius 2015, s. 176-193.

<sup>12</sup> *Restriction of family law as part of reprisals against traitors of the nation in Poland in the years 1944-1946.*

